GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,80 zł z odnoszeniem [illegible] [illegible] [illegible] W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, strajku [illegible], przerwania komunikacji, [illegible] [illegible] prawa żądać pozostałych [illegible] gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za [illegible] ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek. [illegible] Redakcja i administracja ul. [illegible] Telefon 89. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.302.

Piątek Jacka w.,
Sobota Heleny ces.
Niedziela Ludwika z Tuluzy

Dziś wschód słońca o godz.	4.45	zach.	7.22
Jutro „ „ „	4.47	„	7.20
Dziś „ księżyca „	6.18	„	8.14

Nr. 96 — Wąbrzeźno, sobota 18 sierpnia 1928 r. — Rok VIII

Właściwe oblicze obecnej polityki Niemiec

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, sierpień 1928 r.

Do paktu przeciwwojennego, który już w najbliższej przyszłości podpisany zostanie w Paryżu pod patronatem Stanów Zjednoczonych A. P., przystąpiły również — jak wiadomo — i Niemcy. Minister Streseman udaje się też wraz z innymi politykami europejskimi do Paryża i w imieniu Niemiec położy również podpis pod umowę, która poszczególne państwa zobowiązać ma do wyrzeczenia się wojny, jako narzędzia polityki państwowej. Chcąc otrzymać informacje co do motywów, które skłoniły rząd niemiecki do uczestniczenia w pakcie przeciwwojennym, — oraz chcąc dostać wyjaśnienia, jakie stanowisko zajmują Niemcy wobec praktycznego znaczenia nowego zobowiązania przeciwwojennego, — zwrócił się Wasz korespondent do jednego z wybitnych polityków niemieckich, będącego najczynniejszym parlamentarzystą w komisji dla spraw zagranicznych niemieckich Reichstagu. Informator nasz podał nam wyjaśninnia, które są niezmiernie senzacyjnemi i odsłaniają właściwe oblicze obecnej polityki Niemiec w całej pełni. — Oto one:

„Niemcy przystąpiły do akcji przeciwwojennej, zainicjowanej przez Stany Zjednoczone, głównie z tego powodu, że pakt ten w niczem nie narusza dotychczasowych pokojowych zobowiązań Niemiec — i w zupełności odpowiada dotychczasowej pokojowej polityce rządu niemieckiego. Już bowiem w układach w Locarno zagwarantowały Niemcy nienaruszalność granic pomiędzy Francją, Belgją a Niemcami — a następnie w roku 1927 rozszerzyły Niemcy to zobowiązanie przez przystąpienie wraz z innemi państwami do rezolucji Ligi Narodów, nakładającej na wszystkie państwa obowiązek zarzucenia wszelkiej wojny zaczepnej.

W tych warunkach pakt przeciwwojenny Kellogа nie przynosił dla Niemiec żadnych nowych postanowień, toteż rząd niemiecki wyraził natychmiast gotowość do współudziału w tym pakcie. To stanowisko rządu niemieckiego zaakceptowały wszystkie parlamentarne stronnictwa niemieckie i komisja dla spraw zagranicznych Reichstagu decyzję rządu niemieckiego w pełni uznała. Pakt Kelloga nie nakładając na Niemcy żadnych nowych zobowiązań, daje jednak Niemcom widoki na osiągnięcie pewnych nowych korzyści na międzynarodowym terenie.

Oto bowiem przez akcję Stanów Zjednoczonych dotychczasowy punkt ciężkości życia politycznego Europy, który spoczywa w Lidze Narodów w Genewie przesuwa się z Genewy w stronę Stanów Zjednoczonych. Jest to objaw z punktu widzenia interesów niemieckich bardzo korzystny. W ten bowiem sposób bezwzględne stanowisko zwycięzkich mocarstw koalicyjnych, które do tej pory mają w Lidze narodów najsilniejszy wpływ, zostaje nieco osłabione. Dla Niemiec będzie to bardzo pożądanem, gdyż dotychczasowe wystąpienia zwycięzkich mocarstw koalicyjnych zostaną w ten sposób przez wpływ Stanów Zjednoczonych nieco powstrzymane i zahamowane... Pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi nie ma bowiem żadnych tarć, — toteż Niemcy liczyć mogą na to, że Ameryka przez patronat nad paktem przeciwwojennym, wniesie w atmosferę pokojową Europy oraz w decyzje, jakie pod tym względem będą zapadać, więcej objektywizmu i rozwagi, niż zauważyć to można dziś ze stanowiska mocarstw koalicyjnych w Lidze Narodów.

Jest także bardzo możliwem, że na skutek tego stanu rzeczy **Liga Narodów nabierze zupełnie innego znaczenia niż dotychczas.** Stany Zjednoczone odrzucają bowiem w dalszym ciągu stanowczo myśl przystąpienia do Ligi Narodów — a przez to wstrzemięźliwe stanowisko dotychczasowy autorytet Ligi Narodów, który i tak nie jest zbyt silny, przejść może w stronę bloku państw, które podpisały pakt Kelloga. W ten sposób powstać może w miejsce Ligi narodów nowe centrum polityki światowej. Jasny i lapidarny program, zawarty w amerykańskich zasadach paktu Kelloga będzie bowiem niewątpliwie silniej przyciągał, niż skomplikowane i cierpiące na chroniczną przewlekłość obrady Ligi Narodów. Oto zatem względy, które o stanowisku Niemiec wobec paktu przeciwwojennego zdecydowały.. (Z wyjaśnień naszego informatora wynika zatem jasno, że tylko nadzieja na podkopanie niewygodnej dla Niemiec Ligi Narodów była głównym powodem entuzjazmu Niemiec dla amerykańskiej inicjatywy przeciwwojennej. Przyznanie się naprawdę bardzo senzacyjne, które zwłaszcza na zachodzie wywołać winno należyty oddźwięk. przyp. Red.)

— Czy przez przystąpienie do paktu przeciwwojennego zobowiążą się również Niemcy do uznania i poszanowania granic polsko-niemieckich? — zapytałem.

— To jest sprawa zupełnie inna! Pakt przeciwwojenny, jak i wszystkie inne zobowiązania, wynikające z przynależności Niemiec do Ligi Narodów, nakładają na Niemcy jedynie obowiązek do wyrzeczenia się wojny zaczepnej. Wojny też prowadzić naród niemiecki nie zamierza! Ale wszystkie stronnictwa niemieckie zgodne są w tem, że obecne granice polsko niemieckie wymagają zmian i są nie do utrzymania!!!. Toteż na drodze pokojowej dążyć będą Niemcy zawsze do koniecznych zmian, potrzebnych w interesie rozwoju gospodarczego Niemiec. **Żaden rząd niemiecki ani żadne stronnictwo polityczne Niemiec nie przyłożą na skutek tego nigdy ręki do takiego układu, któryby możność zmiany tych granic wykluczał. Jest to stanowisko, od którego Niemcy nigdy nie odstąpią...**

Wyjaśnienia naszego informatora są istotnie niezmiernie senzacyjne i posiadają ze względu na powagę, jaką cieszy się nasz informator w niemieckich kołach politycznych, bardzo poważne znaczenie. Wyjaśnienia te winne jednak być jeszcze jednem ostrzeżeniem pod adresem Polski, która w stronę naszych zachodnich granic kierować musi bezustannie pilną uwagę. I dla Polski bowiem jest sprawa jej granic z Niemcami nie do dyskusji i w Polsce nie znajdzie się żaden rząd ani żadne stronnictwo, któreby możność jakichkolwiek zmian w naszych granicach dopuściły. To Niemcom przy każdej sposobności w interesie pokoju światowego Polska powtarzać musi!

Fr. Wierchowiecki.

Za uczynek samarytański wyciągają rękę po zapłatę...

Wyratowanie „Marszałka Piłsudskiego" przez Niemców daje bydgoskiej „Deutsche Rundschau" (Nr. 188 z 8-go bm.) asumpt do wyciągania ręki po zapłatę polityczną. Niemcy chcieliby wyzyskać swoją służbę samarytańską, jako posunięcie polityczne. Zdaniem pisma niemieckiego laureat olimpijski Wierzyński zawdzięcza swój sukces przetłumaczeniu jego dzieł na język niemiecki przez Niemca, Michelsa i tylko prasa niemiecka przysporzyła Polsce tryumfu na Olimpjadzie Idjotyczne swoje wnioski „Deutsche Rundschau" kończy wezwaniem:

Wyratowaliśmy lotników, przetłomaczyliśmy dzieła Wierzyńskiego — zapłaćcie — znieście ograniczenia graniczne, „wywłaszczenia" i inne „okropności".

Pogrzeb Radicza

12 sierpnia odbył się w Zagrzebiu pogrzeb Stefana Radicza przy udziale conajmniej 50 tys. osób. Mnóstwo Chorwatów przybyło w strojach narodowych pokrytych żałobą. W zastępstwie króla Aleksandra pojawili się dwaj generałowie. Poświęcenia trumny dokonał arcybiskup Bauer. Wśród niezliczonych kwiatów i wieńców widniał wspaniały wieniec królewski z szarfami w narodowych barwach z napisem w złotych literach: „Stefanowi Radiczowi, Aleksander, król Serbów, Chorwatów i Słoweńców."

Po uroczystościach żałobnych przemawiali przywódcy chorwaccy z balkonu domu ludowego. M. in nowy przywódca partji chorwackiej, dr. Maczek: „Radicz to nasz niekoronowany król, którego duch dalej żyć będzie między nami i który do zwycięstwa nas poprowadzi. Czterdzieści lat nosił koronę cierniową z miłości do swego narodu, by zginąć marnie z ręki zbrodniarza." — Następnie przemawiał Fribicewicz, przywódca niezależnej partji chorwackiej: „Idea Stefana Radicza — mówił — to zrzeszenie wszystkich warstw chłopskich Serbów, Chorwatów i Słoweńców, aby tworzyć nowe silne fundamenty wielkiego państwa jugosławiańskiego. Śmierć niespodziewana nie pozwoliła mu tej myśli urzeczywistnić. Białogród jednak się mylił, jeżeli przypuszcza, że z chwilą śmierci Radicza Chorwaci złożą broń. Przeciwnie! Ta śmierć narodowego bohatera zespoli wszystkie siły narodu i każe mu walczyć tak długo, aż póki nie zwycięży, aż póki nie obali znienawidzonego rządu w Białogrodzie."

Po przemówieniu Pribicewicza zabrał głos Trumbicz. Płomienna jego mowa porwała wszystkich słuchaczy i omało nie przyczyniła się do ruchów. Z trudem tylko udało się następnym mówcom wzburzone umysły zaspokoić.

Dalsze uroczystości pogrzebowy i złożenie zwłok do grobu, odbyły się w zupełnem spokoju.

Wiceprezes chorwackiej partji chłopskiej Władko Maczek został mianowany na przewodniczącego na miejsce zmarłego Radicza.

Sukces polskich szermierzy na Olimjadzie.

Donoszą nam o nowym nadzwyczejnym sukcesie osiągniętym przez polskich szermierzy w spotkaniu z bardzo silną drużyną Holandji. W spotkaniu tem w którem przypuszczaliśmy, iż nie posiadamy żadnych poważniejszych szans na odniesienie zwycięstwa, siermierze polscy zwyciężają w wysokim stosunku zespół holenderski 12.4. W ten sposób drużyna szermiercza zakwalifikowała się obok potentantów szabli Włoch. Węgier i Niemiec do finału. Jest to jeden z największych sukcesów, jaki udało się nam od czasu rekordowego rzutu Konopackiej i przyznania nagrody Wierzyńskiemu osiągnąć.

Wiele kosztować będzie komorne po 5 latach?

Jak wiadomo ministerstwo skarcu projektuje waloryzację komornego, co wywołało ostre protesty tak właścicieli nieruchomości, jak i lokatorów.

Jak informują, minister skarbu projektu uchylić nie chce. Cała akcja budowlana min. skarbu została oparta na tym 72 procentowym dodatku do komornego. P. Czechowicz obliczył sobie, że dodatek ten da mu po 5 latach 400.000.000 zł rocznie.

Inne ministerstwa, które początkowo z zastrzeżenie przyjęły projekt obecnie godzą się na poczynanie obywateli.

Według zebranych informacji we wszystkich tych podobnych wypadkach ma się do czynienia z osobnikami ukrywającemi się pod płaszczykiem rzekomo istniejących firm, którzy w drodze oszukańczych madinacji wyzyskują łatwowierność ludzką.

Z uwagi na to, że zebranie dostatecznego materjału dowodowego w tych wypadkach jest utrudnione oraz że tego rodzaju handel oszukańczy nie jest zagranicą uważany za przestępstwo, dochodzenie pretensji w tych sprawach jest zgóry przesądzone.

Celem ochrony społeczeństwa od ewentualnych strat materjalnych przestrzega się przed zawieraniem tego rodzaju tranzakcji.

— **Likwidacja banków**. W związku z wejściem w życie nowych przepisów o kapitałach zakładowych, na podstawie których wymagane jest od banków wykazanie się kapitałem 5 miljonów złotych, wiele dotąd istniejących w Polsce banków zostanie zwiniętych, gdyż nie operują one tak wysokiemi kapitałami.

Miejscowe

— **Przejęcie składu**. Z dniem 15 bm. przejął L. Maciejewski skład delikatesów i towarów kolonjalnych będący pod firmą: „Grzegorczyk i Kubaszewski" Rynek 14. Zainteresowanym zwracamy na ogłoszenie p. Maciejewskiego.

— **Inwalidom i wdowom** wojennym przypominamy o mającym się odbyć zebraniu organizacyjnem. Szczegóły w ogłoszeniu, na które zwracamy uwagę.

Dziarska młodzież. W ubiegły wtorek wieczorem członkowie tutejszego Stow. Polskiej Młodzieży Katolickiej wyjechali na Zlot Młodzieży do Grudziądza.

Druhowie w karnym ordynku z własną orkiestra na czele, oraz z sztandarem, ruszyli ulicami miasta na dworzec. Karny oddział młodzieży wywarł na mieszkańców naszego miasta dodatnie wrażenie. Na Zlot Młodzieży Żeńskiej wyjeżdżają członkinie Stow Młodz. Polskiej w sobotę wieczorem.

— **W nocy w niedzielę, po przedstawieniu** w Operze Leśnej, o ile będzie dostateczna ilość pasażerów, wyjedzie autobus z Grudziądza do Wąbrzeźna. Dlatego należy zgłosić się u szofera autobusu.

— **Echa uroczystości** poświęcenia sztandaru Cechu Krawieckiego. Nawiązując do sprawozdania o poświęceniu sztandaru Cechu Krawieckiego, należy zaznaczyć, że najlepszy gwóźdź do drzewca sztandaru złożył Cech Krawiecki z Torunia. Złożony gwóźdź jest złoty a temsamem bardzo drogocenny. Na cześć prasy podczas obiadu wzniósł okrzyk pan Pętlinowski Cechmistrz Cechu Toruńskiego, a nie jak podano p. Strzelecki. Na cześć Cechmistrza pana Zaporowicza wzniósł podczas obiadu toast pan Laskowski, prezes Związku Cechów z Grudziądza. W pochodzie podczas uroczystości brało również udział Stow. Samodzielnych Rzemieślników z Wąbrzeźna, które również złożyło gwóźdź.

Z NASZEJ DZIELNICY

— **Łobdowo** (Misja św.) ks. Dziekan Spitza zamierza we wrześniu r. b. dla podniesienia ducha wiernych parafian urządzić Misję św.

— **Wielkie Radowiska**. (Zebranie Kółka Rolniczego). W niedzielę, dnia 5 bm. odbyło się zebranie Kółka Rolniczego, na którem ks. prob. **Dr. Łęgowski** zachęcał członków do licznego udziału w dożynkach u P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale. Zapisało się na wyjazd 6 członków. Następnie ks. proboszcz wskazał na zasługi, jakie posiadają p. Ignacy Kołpacki, prezes Kółka Rolniczego i p. Bronisław Szczepanowski, delegat do sejmiku Powiatowego w Wąbrzeźnie, dla rozwoju Kółka Rolniczego i wzmocnienia ducha obywatelskiego w tutejszej parafji. W dowód uznania wręczył im obrazy z błogosławieństwem Ojca św., przywiezione w maju z Rzymu.

— **Obory**. (Zaginiona „znalazła" się) Głośna swego czasu sprawa zaginięcia Olgi Szuh z Obor, która tak wiele poruszyła umysłów oraz dała powód do niejednych i rozlicznych przypuszczeń o losie zaginionej, wyjaśniła się. Otóż Olga Schuh opuściła z jej tylko wiadomych przyczyn dom rodzicielski, przyjęła po dłuższej bezcelowej wędrówce prace w jednej z cegielń w Rudniku pod Toruniem, tamże znalazł się również kochanek jej Gotlieb Tober który przed kilku dniami w tajemniczy sposób opuścił miejsce swego zamieszkania.

— **Mielno**, po Chojnice. (Nowy przybytek Pański.) Wieś tut. posiada prawie już od roku pobudowaną, śliczną kaplicę, którą wystawił własnym kosztem miejsc. gospodarz p. Kiedrowski. Gmach ten posiada pięknie oddzielone presbiterjum, mały chór, zdolny pomieścić około 100 osób jak również nawę mogącą zmieścić przeszło 2000 osób. Początkowo odbywały się tu nabożeństwa odprawiane przez księdza z Zapcenia, lecz w ostatnim czasie przerwano je, rzekomo wskutek jakichś tarć i kłótni między Mielnianami i Zapceniakami, którzy żądają przyłączenia Mielnian w skład swojej parafji. Ci ostatni natomiast marzą o własnej parafji, która być może w następnych latach zostanie zużytkowany na właściwy cel.

Grudziądz w rocznicę „Cudu nad Wisłą"

(Od własnego sprawozdawcy).

Grudziądz, dnia 15 sierpnia 1928 r.

Dzisiaj w mieście naszem obchodzono poczwórne święto.

Poczwórne albowiem na dzień dzisiejszy przypadło uroczyste święto Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marji, rocznica wiekopomnego zwycięstwa na bolszewikami oraz święto rzemiosła pomorskiego i Pomorskiego Związku Katolickiej Młodzieży Polskiej.

Przez całą noc z soboty na niedzielę, zjeżdżali się to młodzież, to rzemieślnicy. Na ulicach miasta zaroiły się szare mundurki, obok zwykłych „cywilów".

O godzinie 9,30 dwa imponujące pochody wyruszyły — z dwóch różnych punktów — w stronę stoków Wisły, aby tam wysłuchać uroczystej polowej Mszy św. W tę stronę też dążyły tysiączne rzesze mieszkańców miasta. W chwili, gdy celebrujący mszę św. ks. prałat kanonik Rogala z Pelplina w asyście kilkunastu księży przystąpił do ołtarza, stoki zalegały nieprzejrzane tłumy. W karnych szeregach stali nasi dzielni żołnierze, liczne zastępy organizacyj przysposobienia wojskowego, a w szczególności Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej i pomorskich rzemieślników — a dalej w zwartej masie stłoczone tysiące nabożnych.

Podczas Mszy św. odbyło się poświęcenie szandaru Związkowego Stow. Rol. Młodzieży Katolickiej.

Po Mszy św. ruszył olbrzymi pochód młodzieży, która zdążała do ogrodu „Tivoli gdzie odbyła się uroczysta akademja. Wygłoszono tam szereg przemówień. Przemawiali przedstawiciele wojska, miasta, przedstawiciel p. Ministra Oświecenia Publicznego, p. prezydent miasta Włodek i td. Następnie odbył się w koszarach Świętopełka obiad żołniersk.

Po południu na miejskiem boisku rozpoczęły się zawody sportowe z poszczególnymi drużynami. W konkursie orkiestr pierwsze miejsce zajęła orkiestra S. M. P. Grudziądz-Fara. Powstanie tej orkiestry zawdzięcza się panu redaktowi Rakowskiemu, który całą duszą stara się o młodzież. Drugie miejsce zajęła orkiestra z Kościerzyny.

Po przemówieniu ks. Żyndy i rozdaniu nagród odprowadzono zwycięską drużynę (S. M. P. Grudziądz—Fara) do siedziby stowarzyszenia, gdzie zwycięzców powitał ks. Malinowski. Na zakończyła się oficjalna część dzisiejszego pięknego święta młodzieży.

Święto rzemiosła pomorskiego.

Po Mszy św. uczestnicy zjazdu rzemieślników pomorskich uformowali imponujący pochód i pomaszerowali do Teatru Miejskiego, gdzie po krótkim odpoczynku odbyło się uroczyste zebranie zjazdowe.

Przedstawiciele władz i społeczeństwa zajęli miejsca na scenie, skąd zagaił zebranie — witając gości i delegatów — prezydent Pomorskiej Izby Rzemieślniczej dyr. Grobelny. Na jego propozycję jednomyślnie wybrano marszałkiem zjazdu senjora rzemiosła pomorskiego, p. Suleckiego z Torunia.

Prezydent Grobelny, otwierając zebranie, stwierdził, że zjazd odbywa się w momencie przełomowym, zamyka się jeden okres w życiu rzemiosła polskiego, otwiera nowy, stworzony przez nową polską ustawę przemysłową. Budujemy nowe lepsze życie rzemiosła polskiego.

Piękne swoje przemówienie prezyd. Grobelny zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Gdy przebrzmiały dźwięki hymnu narodowego, p. marszałek zebrania udzielił głosu przedstawicielom władz i społeczeństwa. Kolejno witali zjazd, składając mu życzenia pomyślnych obrad, pp.: radca Szukiewicz w imieniu p. Ministra Przemysłu i Handlu, naczelnik wydziału Przem. i H. Pom. Urzędu Wojew. in. Celichowski w imieniu p. wojewody pomorskiego prezydent m. Grudziądza Włodek. senator Wiktor Kulerski, Syndyk Pom. Izby Przemysłowo-Handlowej dyr. Krupski, przedstawiciel Wilna, przedstawiciele kilku cechów i reprezentanci prasy. W imieniu redakcji „Gońca Nadwiślańskiego przemówił redaktor Zagierski, stwierdzając, że „Goniec Nadw." zawsze stał i stać będzie na straży interesów rzemiosła polskiego, gdyż uważa jego rozwój za konieczny w najżywotniejszym interesie państwa polskiego.

Dalej przemawiał p. senator Kulerski. Następnie p. Grobelny wygłosił referat programowy. Po odczytaniu rezolucji, nastąpiło uczczenie szeregu osób, które rzemiosłu pomorskiemu oddały poważne zasługi. Pan prezydent Grobelny wręczył medale pamiątkowe naczolnikowi wydziału rzemieślniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Hauszyldowi, naczelnikowi wydziału przem. i handlu Pom. Urzędu Wojew. inż. Celichowskiemu, radcy Barciszewskiemu i staroście grudziądzkiemu p. Czarlińskiemu.

Na końcu marszałek p. Solecki i prezydent Grobelny podziękowali gościom i delegatom, poczem pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono zjazd

Poświęcenie gmachu Izby i Instytutu Rzemieślniczego.

Poświęcenie gmachu Izby i Instytutu Rzemieślniczego odbyło się o godzinie 6-tej w gmachu Pomorskiej Izby Rzemieślniczej. W salce posiedzeń zebrali się przedstawiciele rzemiosła, władz. oraz szereg innych gości.

Wszystkich przybyłych powitał pan Grobelny w dłuższem przemówieniu.

Następnie ks. kanonik Rogala dokonał aktu poświęcenia gmachu. Przy tej okazji ks. kanonik wygłosił przemówienie, w którem podniósł potrzebę tworzącego się Instytutu Rzemieślniczego. Ongi — mówił ks. kanonik — rzemieślnik był artystą, którego pracy ślady tak liczne spotykamy w naszych kościołach. Do tej tradycji trzeba nawiązać i wznieść twórczość rzemieślniczą na wysoki poziom. Oby Bóg zechciał pobłogosławić dążeniom w tym kierunku i tym, którzy tę pracę podejmują.

Dalej przemawiali przedstawiciele władz, prezydent miasta p. Włodek i t. d. Szereg przemówień zakończyły życzenia prezesa związku nauczycieli szkół zawodowych i przedstawicela Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu.

Po zwiedzeniu gmachu, Izba i Związek Tow. Rzem. gościnnie podejmowały uczestników uroczystości herbatką w „Królewskim Dworze", gdzie na harmonijnej wymianie zdań i pogawędce spędzono kilka miłych chwil. Na cześć prezydenta Izby Grobelnego wzniesiono kilka toastów.

Na tem zakończyło się święto Rzemiosła Pomorskiego.

Z CAŁEJ POLSKI

— **Gniewkowo** (Miotła jako narzędzie zbrodni) W czasie powstałej z błahego powodu kłótni pomiędzy zamieszkałą w Gniewkowie 63-letnią Bonaszewską a sąsiadam jej Polanowskim, ten ostatni schwycił miotłę i tak silnie uderzył nią w głowę staruszki, że ta w kilka godzin później na skutek pęknięcia czaszki zmarła. Zabójcę aresztowano.

— **Warszawa**. (Miłość ślepców). W jednym z przytułków tutejszych zamieszkał ociemniały Abraham Bomberg. W tymże przytułku zamieszkuje od lat dziesięciu również ociemniała Helena Jelenkiewiczówna z Radomia. Pewnego dnia w ogrodzie zakładowym spotkali się, Bomberg od pierwszego spotkania zakochał się w Jeleńkiewiczównie i wciąż tylko do niej wzdychał choć się nie widzieli wzajemnie. Nie przeszkadzało to jednak zupełnie, bo on uważał ją za najpiękniejszą kobietę, ona jego zaś za wzór szlachetnego mężczyzny. Oboje niewidomi pokochali się szczerze. Jednakże nie mogli się często spotykać, gdyż przepisy zakładu na to nie pozwalały. Bomberg energicznie protestował przeciw temu rozporządzeniu.

— Jeżeli nie pozwolicie mi się codzień spotykać, — mówił do służby — zobaczycie... ja się. zabiję!

Gróźb Bomberga nie brano poważnie, który nie żartował. W ubiegłym tygodniu zdołał zmylić czujność służby. — Idę do ambulatorjum — oświadczył. Wyszedłszy z sali podążył na korytarz gdzie otworzył okno i nie namyślając się, skoczył w dół.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe Lekarz pogotowia stwierdził u Bromberga powiklane złamanie nogi, poranienie głowy i ogólne potłuczenie. Gdy zabierano go do szpitala, nieszczęśliwy jęcząc z cicha, dopytywał się o swoją ukochaną i prosił, by się o nią troskliwie opiekowano. Wyjąwszy wreszcie z kieszeni torebkę zawierającą 258 zł, kazał pieniądze oddać Jelenkiewiczównie, która dowiedziawszy się o wypadku, wpadła w rozpacz. — Co ja będę bez niego robiła — powtarzała szlochając.

Oświadczenie Ks. Biskupa Łukomskiego

Katolicka Agencja Prasowa donosi: Odpowiadając na intorpelację, wniesioną przez niektórych posłów w Sejmie, w związku z mojem orędziem, w sprawie wyborów wydanem, wyraził były Minister W. R. i O. P., p. Dobrucki swoje przypuszczenie, iż zwrócenie się Rządu do przedstawicieli wyższej hierarchji duchownej mogło wpłynąć na złagodzenie zapowiedzianych przezemnie zarządzeń kościeln.

Pewne koła polityczne wysnuwają z tego przypuszczenie p. Ministra agitacyjne dla siebie wnioski.

Wobec tego oświadczam, iż zarządzenie swoje zmieniłem dobrowolnie i tylko w tych parafjach, których parafjanie przez przedstawicieli swoich wyrazili żal, że dali się przez wrogich Kościołowi agitatorów wprowadzić w błądd, oraz, którzy dali zapewnienie, że do podobnej szkody dla wiary i Kościoła w przyszłości już nie przyłożą ręki.

Zatem nie powodowały mną żadne wpływy ze strony władz. czy kościelnej, czy państwowej.

Łomża, dnia 8 sierpnia 1928 r.

(—) Bp. Łukomski.

Za judaszowe srebrniki...

Polacy sprzedają swe posiadłości Niemcom — Nieprawne praktyki Niemców Polacy — katolicy skupiajmy się i nie sprzedajmy wrogami ani piędzi ziemi praojców naszych.

Wąbrzeźno, dnia 16. VII. 28 r.

Donoszą nam o bardzo smutnych wypadkach, których inaczej nie możemy nazwać jak zdradę lub nieświadomieniem narodowem, względnie zanik poczucia obywatelskiego względem Ojczyzny. Za judaszowe srebrniki sprzedają Polacy ziemię praojców — naszym wrogom!! W ostatnich dniach zanotowaliśmy dwa wypadki sprzedawczykostwa. W wiosce Sierakowo mieszkał dotąd Polak, Franciszek Spychalski sprzedał on swą osadę Niemcowi p. Lipke. Drugi taki wypadek: pani Bejgerowa ze Srebrnik sprzedała swe gospodarstwo również Niemcowi.

Powyższe wiadomości są bardzo bolesne, że nasza prastara ziemia polska przechodzi w ręce naszego odwiecznego wroga.

Każda piędź ziemi naszej, gdy dostanie się w ręce wroga, to osłabienie, to zdrada naszej ukochanej Ojczyzny!

Polacy! Niech was nie nęcą pieniądze wroga, który chce wszelkiemi siłami posiąść jaknajwięcej naszej ziemi, by osłabić tem samem naszą siłę gospodarczą! Nie pomagajmy wrogom naszym do podkopywania naszej Ojczyzny, lecz przeciwnie — w imię szczytnego hasła „Bóg i Ojczyzna" — stójmy i strzeżmy, by to hasło nasze nie zostało splamione. A jeśli się znajdzie jakiś odszczepieniec, źdrajca, wykluczmy go poza nawias naszego społeczeństwa. Ci, którzy sprzedają naszą ziemię polską wrogowi, nie powinni nosić miana Polaków, bo prawdziwy Polak, służący duszą całą Ojczyźnie, nigdy zdrajcą nie zostanie! Zrobić to mogą jedynie wykolejeńcy, od których należy stronić jak od ognia.

Ze Niemcy dążą wszelkiemi siłami do usadowienia się na Pomorzu, oto co nam donoszą z powiatu grudziądzkiego, gdzie babtyści Niemcy wykupują gospodarstwa, posługując się nieczystemi machinacjami.

Niemiec Hinz (na szczęście, że nie Polak, przyp. red.) w Zelnowie pow. grudziądzki sprzedał swe 170 morgowe gospodarstwo przybyłemu babtyście — Niemcowi Beillerowi za 130 000 złotych. Beitler wpłacił gotówką sto tysięcy złotych, a pozostałe trzydzieści tysięcy wypożyczył od Revisions Bank z Poznania, przez swego komisarza Kamenca z Grudziądza. Pożyczone trzydzieści tysięcy złotych u notarjusza (Polaka) przy kontrakcie zahipotekowano na „Rcvisions Bank Poznań". Najgorszą sprawą było jednak to, że **Urząd Ziemski nie udziela przywłaszczeń względnie bierze pierw prawo okupu, dlatego „Niemiaszki" wpadli na pomysł. Gospodarstwo sprzedane w gruncie rzeczy, kontrakt zawarli na „99 letnią dzierżawę"**. W sprawie tej całej machinacji pośredniczył niejakiś p. Deutler z Uciąża, otrzymując za „załatwienie interesu" znaczną prowizję.

Jak widzimy, w różny sposob wrogowie nasi dążą do tego, by zdobyć tu na Pomorzu jaknajwięcej posiadłośei ziemskich.

Dlatego ostrzegamy, by nie sprzedawać ziemi polskiej Niemcom! (S.)

Kula rewolwerowa przecięła życie młodego człowieka

(Od własnego korespondenta)

Niedźwiedź, dnia 16 sierpnia 28 r.

Donoszą nam:

Dzisiaj rano w piwnicy młyna w Niedźwiedzia zastrzelił się wystrzałem z rewolweru 23-letni Otto Kastrau, syn właściciela młyna. Powodem samobójstwa było brak pieniędzy na wódkę. Sprawa jak nas informują miała następujący przebieg. Samobójca oddawał się pijaństwu — dotychczas na wódkę starczyło, jednakże gdy pieniądze się wyczerpały, domagał się od swego ojca, by ten mu dał na hulatykę.

Gdy ojciec odmówił dania pieniędzy, nieszczęśliwiec targnął się na swoje życie — wystrzałem z rewolweru. Pospieszono natychmiast z pomocą nieszczęśliwemu, ale ratunek okazał się zbyteczny, gdyż śmierć nastąpiła prawie momentalnie.

Na miejsce wypadku przybyły władze sądowe, które przeprowadzają dalsze śledztwo. Tyle nasz korespondent.

Wiedzimy jak wielkie nieszczęścia sprowadza wódka! Dlatego zwracamy się do rodziców z apelem, by nie dawali dzieciom swoim ani jednego kieliszka wódki, gdyż jak mówi przysłowie: „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci!"

Niech dzieci Wasze, kochani Rodzice nie zaznają alkoholu, który niszczy nietylko jednostkę, lecz zgubić może cały naród — gdy bez trzeźwości żaden Naród nie może istnieć na świecie. Trzeźwość niech zapanuje w domu, a jeśli będzie trzeźwość, będzie zgoda i miłość — których to cnót wielce jeszcze potrzebujemy.

Wiele zebrano na nowy samolot transantlantycki?

Komitet przyjęcia lotników polskich w Nowym Jorku zdołał do chwili obecnej zebrać sumę 14.000 dolarów, przeznaczoną na zakup nowego samolotu, celem umożliwienia majorom Idzikowskiemu i Kubali podjęcia ponownej próby przelotu przez Atlantyk.

Konsekracja J. E. ks. biskupa.

W listopadzie w Łucku, nastąpi konsekracja J. E. księdza biskupa nominata Stefana Walczykiewicza i zostanie dokonana przez J. E. księdza biskupa Szelążka. Podobnej uroczystości Łuck nie oglądał od lat stu zgórą. Termin konsekracji zależy od terminu otrzymania z Rzymu bulli konsekracyjnej.

Port Hamburga w płomieniach

W składach portowych w Wilhelmsburgu, wybuchnął pożar. W składach tych znajdowały się balony napełnione łatwopalnym materjałem jak: terpentyna, benzyna i przetworami z żywicy. Balony eksplodowały z ogromnym hukiem.

Ponadto w składach znajdowała się bawełna, na sumę około miljona marek. Pomimo wszelkich wysiłków ratowniczych, pożar rozszerzał się szybko i przeniósł się na barki i szkunery, stojąc na kotwicy w kanale Weringa naładowane transportem oliwy, żywicy i terpentyny.

Statki płonęły tak szybko, iż o uratowaniu ich nie mogło być umowy. Oliwa rozlana na wodzie paliła się w dalszym ciągu, zagrażając, położonym w pobliżu dokom okrętowym.

Z portu hamburskiego przybyły dwa specjalne statki do gaszenia pożarów. W akcji ratunkowej brały udział wszystkie straże ogniowe Hamburga. Kilka przechodniów odniosło ciężkie rany, paru zaś strażaków uległo poparzeniu.

W poszukiwaniu za Amundsenem.

Według komunikatu dowództwa marynarki, wkrótce rozpoczną się dalsze poszukiwania Amundsena i jego towarzyszy.

Poławiacz wielorybów „Heimland" ma zbadać okolicę pomiędzy przylądkiem południowym i wyspą króla Karola a zwłaszcza Wielki Fjord i wybrzeże wyspy Edge. Ekspedycja Miss Boyd która znajduje się na pokładzie statku „Hobby", uda się w kierunku Ziemi Franciszka Józefa. W myśl porozumienia z admirałem francuskim, który przybył na pokładzie krążownika „Strasbourg" i kpt. Wistingiem — statek „Vesle — Nari" zbada okolicę pomiędzy obu wymienionymi okrętami. Wreszcie krążownik „Strasbourg" i norweski parowiec „Michael Sars" przeszukają otwarte morze pomiędzy Przylądkiem Południowym a wyspą „Warn".

Wszystkie te ekspedycje ratunkowe mają ukończyć swe prace pod koniec sierpnia.

Niemcy nadal fabrykują fosgen.

Z Frankfurtu nad Menem donoszą do „Vorwaets" że dzięki czynności frakcji socjaldemokratycznej stwierdzono w Hoechst n. M. w tamtejszej fabryce przemysłu chemicznego fabrykację fosgenu oraz pewną ilość tego morderczego gazu w magazynach. Obecnie przeprowadza się kontrolę fabryki celem stwierdzenia, czy środki zabezpieczające przed katastrofą fosgenową są wystarczające.

Tegoroczne dożynki u Prezydenta w Spale.

Tegoroczna uroczystość „Dożynków" w spale przed Prezydentem Rzeczypospolitej wyznaczona została na dzień 26 b. m.

Korowód dożynkowy wyruszy przed pałac p. Prezydenta po mszy świętej.

Na czele korowodu ciągniony przez konie pług, brona i siewnik, poczem postępować będą siewcy, kosiarze, żniwiarze, dziewczęta z sierpami, dalej wóz siana, a za nim „wieniec„ ogólnopolski, podtrzymywany przez delegatów ze wszystkich województw. Następnie jako symbol spółdzielczości podążać będzie samochód z baryłkami masła opatrzonemi nazwami spółdzielni rolniczych, a za nim czwórkami delegacje poszczególnych organizacyj rolniczych ze sztandarami i wieńcami.

Korowód. w którym weźmie udział zapewne kilkadziesiąt tysięcy osób, przejdzie wśród szpaleru, utworzonego przez organizacje sportowe, na olbrzymie boisko, gdzie odbędzie się składanie wieńców.

Składaniu wieńców towarzyszyć będą pieśni i tańce ludowe z poszczególnych okolic.

Wieczór i dzień następny będą poświęcone zabawom ludowym, konkursom, pokazom sportowym i t. p.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Ks. oficjał Bartkowski mianowany został przez Ojca św. prałatem-infuatem (mającym prawo noszenia infuły — czyli mitry biskupiej) a generalny wikarjusz diecezji chełmińskiej ks. dr. Rogala prałatem-asystentem Tronu Papieskiego.

Podczas ostatniego pobytu w Nowemmieście najprz. ks. biskupa dr. Okoniewskiego z Jego własnych rąk otrzymał nominację na radcę duchownego miejs. ks. prob. Pappe, który podziękował za odznaczenie i złożył przysięgę na wierność Kościołowi i Polskiej Ojczyźnie.

Najprzew. ks. biskup w serdecznych słowach podniósł zasługi ks. prob. i wznosi na jego cześć okrzyk który cała ludność z zapałem powtórzyła

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 17 sierpnia 1928 r.

Ogólne

— **Walka z „czerwonym kurem„ na wsi.** Celem częściowego choćby zmniejszenia klęski pożarów na wsiach — min. spraw wewnętrznych zarządziło ażeby w budżetach gmin wiejskich nie posiadających dotąd przyrządów przeciwpożarowych — uwzględniono specjalne pozycje na zakup sikawek, beczek i drabin pożarniczych oraz na organizację straży. Jednocześnie zlecony został gminom wiejskim baczny dozór nad stanem przewodów kominowych budowli mieszkalnych, zaniedbanie których staje się częstokroć przyczyną pożarów.

— **Inspekcja piekarń w Polsce** Ministerjalna komisja badania jakości wypiekanego chleba wznowiła z dniem 1 sierpnia rb. inspekcje piekarń w miastach prowincjonalnych. Inspekcja piekarń w Warszawie już się rozpoczęła. Lustracje odbywają się w godzinach nocnych. Jak stwierdzono z dotychczasowych inspekcji stan obecny piekarń w stolicy pozostawia wiele do życzenia. W związku z tem zastosowane będą względem piekarzy kary, aż do zamykania piekarń włącznie.

— **Ulepszenia w ruchu pocztowym.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierza gwoli usprawnienia ruchu pocztowego wprowadzić w najbliższym czasie doreczanie przekazów pieniężnych i listów wartościowych także w niedzielę i święta. Poza tem dyrekcje pocztowe zarządziły aby wszystkie przesyłki pieniężne niedoręczone adresatom były natychmiast a najdalej w ciągu dni trzech zwracane nadawcom.

— **Uwaga przed oszustami** W ostatnich czasach rozpowszechniane są przez rozmaite firmy zagraniczne prospekty dotyczące tak zwanego handlu lawinowego polegającego na kupnie biletów loteryjnych, uprawniających sprzedawców po dalszym rozpowszechnianiu pewnej ilości tych biletów do otrzymania samochodu, mebli, bezpłatnej podróży i t. p. często ukazują się również w prasie oferty o popłatnych zarobkach polegających na sprzedaży bezwartościowych artykułów.

Z życia Towarzystwa Śpiewu „Halka“ w Golubiu

(Korespondencja własna).

Golub, dnia 16 sierpnia 1929 r

W małem, lecz ładnem miasteczku Golubiu, istnieje Tow. Spiewu „Halka“. Towarzystwo to ma już poza sobą piękną historję —

Założycielami byli: ks. Wacław Lewandowski patron Pomorskiego Związku Kół Spiewaczych, obecny dziekan w Pelplinie i śp. Maksymiljan Strzelewicz. Ze względu na istniejące wówczas ustawy, Towarzystwo po założeniu nie nosiło nazwy „Halka“. Mimo to Towarzystwo odgrywało doniosłą rolę na terenie południowych krańców naszego powiatu. Budziło ono duch i myśli polskiej. Od samego początku istnienia Towarzystwa, należeli do niego wszystkie warstwy społeczeństwa.

Niejedną obchodzono uroczystość narodową, mimo wielkiej czujności pruskiej.

W roku 1919 kiedy Polska zrzuciła kajdany, inicjatywy śp. Maksymiljana Strzelewicza i p. Kurzyńskiego Józefa obecnie w Wąbrzeźnie (naczelny sekretarz Wydziału Powiatowego.) Towarzystwo przybrało nazwę „Halka.“

Prezesem został śp. Maksymiljan Strzelewicz, bardzo znany działacz społeczny, sekretarzem została p. Stefan-a Faustmanówna. Od tego czasu Towarzystwo rozwija się. Z biegiem czasu zszeregowało w swojem łonie okoio 80 czynnych członków. Dwa miesiące po przekształceniu wprowadziło się Tow. na arenę publiczną, urządzeniem „wieczoru pieśni.

Od tej chwili zdobywała sobie „Halka“ coraz większą sympatję miejscowego obywatelstwa i coraz większe sukcesy. Warto przypomnieć, iż na Zjazdach śpiewaczych odbywająca się w poszczególnych latach w Wąbrzeźnie, Chełmży w Chełmnie i Toruniu, „Halka“ zajęła w ogólnej klasyfikacji zaszczytne miejsce, składając tem samem dowód, iż w całem Towarzystwie wre energiczna i celowa praca. I dzisiaj jeszcze Towarzystwo stale się rozwija. Zarząd w osobach pp. Romana Nozdrzykowskiego jako prezesa, Leona Nozdrzykowskiego jako wiceprezesa, Stefana Behlkego jako sekretarza, Teofila Pawłowskiego z Dobrzynia jako skarbnika pracują z całem zaparciem się i poświęceniem.

Również trzeba podkreślić, iż od czasu, jak chórami kieruje dyrygent p. Paulin Strzelewicz, chóry stoją na wysokim poziomie.

Obywatelstwo tutejsze uznaje bardzo tę pracę, przez tłumne branie udziału w imprezach zorganizowanych przez Towarzystwo Spiewu „Halka“.

Zarządowi Tow. „Halka“ należy się uznanie za Ich pełną poświęcenia pracę. (·)

Nagroda 3000 zł.

List gończy.

W ostatnich dniach w skrytobójczy sposób zamordowany został w Radomiu przodownik Policji Państwowej Zygmunt Bachner. Padł on na posterunku przy wykonywaniu służby dla naszej ukochanaj Ojczyzny.

Za wykrycie zbrodniarza, pan Komendant Głównej Policji Państwewej wyznaczył 3000 zł nagrody za ujęcie zbrodniarza. Wobec tego, że zachodzą coraz bardziej wypadki godzenia na życie naszych stróżów bezpieczeństwa, uprasza się Społeczeństwo do wspólnej pracy przy schwytaniu niebezpiecznego bandyty.

Uzyskane jakiekolwiek informacje uprasza się skierować do Komendy P. P. Wąbrzeźno ul. Wolności 57.

Dobry uczynek, który każdy spełnić może.

Dobrym uczynkiem, który w dzisiejszych powojennych czasach podwójną jest zasługą, a który spełnić może, jest rozszerzanie dobrych, szczeze katolickich pism. Do spełnienia tego dobrego uczynku nie potrzeba ofiar pieniężnych, — a potrzebną jest — choć bardzo mało — dobra wola i trochę gościnności.

Czytelnik uznaje czytanie dobrego pisma jako prawdziwe dobrodziejstwo dla siebie samego. Czuje on, że pismo to skłania go do dobrego. że napełnia go zapałem do religji i dobrych uczynków i obyczajów. Jeśli dręczą i zasępiają smutne myśli, wtenczas ucieka się do dobrego pisma jak do naszego arzyjaciela i znajduje to, czego szuka. To, co dla niego jest przyjemnem i użytecznem, nie miałożby niem być dla innych?

A zatem, kochany Czytelniku, użycz także innym tego, co tobie jest tak i miłem i pożytecznem! Zachęć innych, by choć na kwartał na próbę zapisali pismo, które sam czytasz, to jest „Głos Wąbrzezki“

Opowiadaj im, czegoś się sam z niego dowiedział, przvpominaj im, pomóż do zapisania go, udzielając potrzebnych wskazówek w tym względzie. Jeśli doznałeś odmowy, to powróć przy najbliższej sposobności jeszcze raz. „Głos Wąbrzeski“ nieraz Cię uspokoił w tych wątpliwościach, pocieszył w smutnej chwili, pouczył w nieświadomości i rozerwał w czasie wolnym od pracy. A więc życz innym tego samego, i nakłaniaj do zapisania „Głosu Wąbrzeskiego“ który wszystko daje za parę groszy.

Wrogowie nasi poświęcają miljony na swoje wydawnictwa i gazety, bo wiedzą doskonale, jak olbrzymią potęgą jest praca. Czyżby tylko z naszej strony miała panować taka bezmyślność, żebyśmy nie mieli ropoznawać potrzeby szerzenia pism szczerze katolickich? Tego przypuścić nie podobna wobec dzisiejszego uświadomienia wszystkich warstw społecznych. Pozbyć się tylko należy tej ospałości ducha, która tamuje rozkrzewienie dobrego.

Każdy Czytelnik „Głosu Wąbrzeskiego“, który zachęca innych do zapisywania „Głosu“, staje się pionierem dobrej sprawy i zaskarbia sobie przeto niemałą zasługę.

Nadchodzą długie wieczory i już prawie po pracy w polu, dlatego należy się spodziewać z całą pewnością, że każdy zapisze sobie jaknajprędzej „Głos Wąbrzeski.

Redakcja „Głosu“ przygotowała nielada niespodziankę Swym Czytelnikom, a to tę, że rozpoczyna w najbliższym czasie druk nowej bardzo zajmującej powieści pod tytułem „Ukryte Skarby“.

Kto powieść tę przeczyta, pozostonie mu ona dłuższy czas w pamięci:

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Wąbrzeźno** Tow. Rzemieśl. Samodzielnych Zebranie odbędzie się w niedzielę d. 19 b. m. o godz. 2. po poł. na które serdecznie zaprasza. Zarząd

— **Wąbrzeźno** Bractwo Strzeleckie. W niedzielę dnia 19 bm. o godz. 3 po poł. wystrzelanie odznaków „Białego Orła“ i I Komendanta jak i też strzelanie o ptastwo. O liczny udział prosi Zarząd

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Jerzy Nałęcz

Błazen i Woltyżerka

Historja nienowa; pokochał szpetny błazen piękną wotyżerkę. Błazen był garbaty, woltyżerka — smukła jak palma. Pod pstrą szatą błazeńską kryła się dusza marzyciela i biło serce tkliwe, skore do uniesień, poświęceń pełne; w woltyżerce dusza spała, a serce... ot serce kobietki płochej, żądnej oklasków i błyskotek. Błazen nawet wśród zwierząt nie miał przyjaciół, woltyżerkę otaczał barwny ój wielbicieli.

Niejednokrotnie błazen rozpoczynał rozmowę z woltyżerką o swej miłości.

Kocham cię — mówił.

Parskała mu w twarz dźwięcznym śmiechem.

— Paradny błazen; lepszy jesteś za kulisami, niż na arenie.

Odchodził z żałością w sercu i z zawiścią spoglądał na przystojnego rotmistrza ułanów, cieszącego się w ostat nich czasach względami woltyżerki.

— — — — — — — — — —

Siedzi błazen na starej drewnianej skrzyni, służącej za skład dla jego garderoby. Na arenie popisuje się woltyżerka. W pewnej chwili błazen podnosi się przechodzi wąskiem przejściem w stronę areny, uchyla nieco wyblakłe pluszowe portjery i patrzy.

Woltyżerka wykonywa niebezpieczne ewolucje na „Sułtanie". Dziki i zły koń, nie można mu dowierzać. Błazen go nie lubi, przepada za nim natomiast woltyżerka.

Dzisiaj „Sułtan" jest ogromnie niespokojny, gryzie wędzidło strzyże uszami. Nagle zaczyna ponosić. Serce błazna zamiera z przerażenia i na chwilę przestaje bić.

— Roztrzaska jej głowę — myśli — nie utrzyma go.

W kilku wielkich susach wybiega na arenę naprzeciwko sadzącego w dzikim galopie „Sułtana". Z całej siły chwyta za cugle. Przez chwilę widzi krwią nabiegłe oczy zwierzęcia. Potem czuje, jakieś silne uderzenie; Koń go wlecze; ona jest już na ziemi. Na widowni krzyk. Wybiegają stajenni i chwytają drżącego „Sułtana".

Błazen jest cały pokrwawiony, ale bólu nie czuje.

— Uratowałem ją — myśli.

Wynoszą go ostrożnie, kładą na miękkiem siedzeniu karetki pogotowia i wiozą do szpitala.

Znajduje się w białym pokoju, jakieś osoby w białych fartuchach krzątają się koło niego.

Leży na wygodnem łóżku.

Jakie to dziwne — rozważa — koń mnie potłukł, a ja nie odczuwam żadnego bólu.

W pewnej chwili wszyscy wychodzą z pokoju, w którym on spoczywa.

— Czy ona przyjdzie?

Jakiś głos wewnętrzny mówi mu „tak". Czeka więc na nią.

— Już idzie — szepcze, słysząc kroki w przyległym pokoju.

Drzwi otwierają się.

Ona!

Łzy ma w oczach. Podchodzi wolno, nachyla się nad nim i całuje go w czoło.

— Szczęście błazna jest ogromne.

— Ela! szepce.

— To przezemnie spotkało cię nieszczęście — łka woltyżerka.

— Cicho kochana nie mów tak, wszak wiesz, że dopiero teraz jestem szczęśliwy.

— Ujmuje ją za rękę, którą przyciska do rozgorączkowanych warg. Ela siada na krzesełku, tuż przy łóżku.

— Jak ja cię bardzo kocham — mówi błazen. — Tyle nocy nieprzespanych, tyle mąk serdecznych.

— Daruj.

— Wszak ja nie robię ci żadnych wymówek. Przez ciebie poznałem miłość.

— Woltyżerka gładzi go po twarzy.